

Gazeta Olsztyńska.

»Gazeta Olsztyńska«

z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni **80 fen.**, na pocztach **1 markę**, z odnośnikiem do domu **1 m. 25 fen.**

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenigów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenigów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Euzebiusza.
Jutro: Wniebowz. NMP.
Pojutrze: Rocha Wyz.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	4 38	za.	7 30.
Jutro „ „	4 39	„	7 28.
Pojutrze „ „	4 41	„	7 26.

O miłości ojczyzny ze stanowiska katolickiego, przez X. X.

(Ciąg dalszy.)

Tak regulując miłość Ojczyzny, nie tylko nie czynimy ujmy Ojczyźnie ziemskiej, lecz nawet przyczyniamy się do jej szczęścia, bo to rzecz sprawiedliwa. Pismo św. uczy (Przyp. 11. 34.): »Sprawiedliwość wywyższa naród, grzech zaś czyni ludy nędznymi« i podobnie indziej (Syr. 10. 8.): »Królestwo od narodu do narodu przenieszone bywa dla niesprawiedliwości i krzywd i potwarzy i zdrad rozmaitych«. Jakoż kto powątpiewa o sprawach Bożych, ten lekceważy też prawa narodu; kto nie uznaje Pana Boga, ten nie zna też żadnej władzy w narodzie swoim. Natomiast wiara w Pana Boga skupia ludzi związką sprawiedliwości i miłości. Ona, gdy naród na fałszywą wstępuje drogę, wzbudza odwagę do wypowiedzenia słów prawdy, wydając czy świętego Jana Złotoustego, czy też świętego Ambrożego, albo w naszym narodzie Piotra Skargę i innych. Ona podnieca do ofiar za Ojczyznę i zdolna wywołać zapał bohaterski, jak widzimy u Machabeuszów, a w późniejszych czasach u Dziewicy Orleańskiej ratującą Francją. Ona dopiero miłość Ojczyzny czyni cnotą.

4. Poznawszy tak, jaką powinna być miłość Ojczyzny, rozpatrzmy się, jak pod tym względem stoi sprawa u nas Polaków.

Oto starzy Polacy wiedzieli dobrze, że Pana Boga mają miłować nadewszystko. Dla tego też zwracali się do Niego jako do swego Pana i od Niego oczekiwali wybawienia Ojczyzny z rąk nieprzyjaciół. Ztąd też na wojnę nie wybierali się nigdy bez wezwania Pomocy Bożej. Tak Władysław Jagiełło pierwej odbyt pielgrzymkę z Krakowa na górę św. Krzyża, a potem nad Krzyżakami pod Dąbrową czyli Grunwaldem 15 lipca 1410 świetnie odniósł zwycięstwo, które Kościół św. nabożeństwem dziękczynnym obchodzi do dzisiaj. Przed bitwą Polacy rzucali się na kolana, jak to wskazuje wspomniany król albo hetman Karól Chodkiewicz, mający to hasło: »Pierwej do Boga, a potem na koń!« To też ostatni mimo niepodobiestwa prawie z zwyciężenia nawały tureckiej takie nad pograniami odniósł zwycięstwo pod Chocimem 10 października 1621, że pamiątka dnia tego osobną mszą św. dziękczynną czczoną jest do dzisiaj. Wśród samej jeszcze walki Polacy nie zapominali o potrzebie pomocy Bożej, więc szli do niej wśród śpiewu pieśni: »Boga Rodzico« ku uproszeniu sobie pomocy Matki Najświętszej, którą później, pamiętni jej opieki w Częstochowie, uznali za królową swoją. Również nie zapominali o patronach narodu. To też z cudowną nieraz pomocą czy św. Stanisława, biskupa krakowskiego, czy św. Kazimierza, czy św. Stanisława Kostki, czy św. Józefa: odnosiliśmy zwycięstwa wielkie, jak o tem dotąd świadczą dary dziękczynne, złożone przy ich obrazach.

Wiedzieli starzy Polacy, że dla ratowania Ojczyzny nie wolno poświęcać wiary

św., boby to było lekceważeniem samego Pana Boga, wiedzieli, że nie wolno dla niej poświęcać Kościoła św., boby to było sprzeciwianiem się Panu Bogu. Owszem, wiarę św. cenili wysoko. »Wszystko przodkowie nasi poświęcali dla wiary: dla niej rzucali berła, które im zwycięstwo dawało«, (Brodziński), bo wiedzieli, że od szczęścia wiary zależy szczęście narodu. Dlatego zwykł był mawiać król pobożny, a nie-szczęśliwy wygnaniec (Stanisław Leszczyński): »Wiara św. nie tylko uczy nas tego, co do wiecznego zbawienia należy, ale też co do szczęścia doczesnego: żadne bowiem zgromadzenie istnieć nie może, tylko rządząc się prawidłami, które nam Ewangelia przepisuje. Więcej rzekę, że nikt nie może być dobrym obywatelem i patriotą, jeżeli nie jest dobrym chrześcijaninem«. Wiedzieli starzy Polacy, że choć Kościół św. jest jeden i łączy wszystkich w jedno, mimo to pomaga narodom i że narody, które odpadają od Kościoła św., największą szkodę wyrządzają sobie.

Dopóki Polacy Pana Boga kładli na czele spraw swoich, dopóki pamiętali, że dla chwilowego — bo nigdy stałego — dobra Ojczyzny nie wolno poświęcać Wiary św. i Kościoła św., dopóty też błogostawil im Pan Bóg, dopóty z Wiary św. i z Kościoła św. sływały na Polskę łaski zdroje.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Godne naśladowania.

»Gońcowi Wielkopolskiemu« przesłał pewien rodak z Wrocławia 73,60 mk. dla »Samopomocy«. Pieniądze te dostał od wrocławskiego kupca, żyda L., na skutek cofnięcia skargi o obrazę. Rodak ów tak opisuje sprawę:

Zona kupca oglądała towary w składzie tutejszego kupca L. Nie znalazłszy nic odpowiedniego, pomimo, że ją formalnie obłożono obsługą, by na wszelki sposób tćwar »wkrećć«, zamierzała ona opuścić sklep. Wtedy zbliżył się do niej właściciel i, zapominając o swej poprzedniej uniżonej grzeczności, nawymyślał jej w ordynarny sposób, robiąc przytem przytyki do jej polskiej narodowości.

Sprawę oddałem prokuratorowi, która takową przyjęła i żydowi wytoczyła proces. Tutaj zaczęło się znów obleganie mnie przez przyjaciół p. L. i trzecie osoby, bym skargę cofnął.

Zgodziłem się wreszcie na to, stawiając za warunek, że p. L. zapłaci jako karę 100 marek, z których zostaną pokryte koszty sądowe, reszta zaś zostanie obrócona na cel dobroczynny, lecz polski (co sobie zgóry zastrzegłem), ponieważ obrazą została wymierzona pośrednio przeciw Polakom. Koszta sądowe wyniosły mr. 26,40, resztę mr. 73,60, przeznaczam na »Samopomoc«.

Może fakt ten posłuży za naukę dla Polaków w ziemiach polskich, którzy, mając polskie sklepy, szukają tandety i... guza u niemieckich żydów«.

Tak zawsze postępować powinniśmy. Nigdy nie należy przepuszczać obrazy wyrządzonej nam jako Polakom. Gdy wrogowie widzieć będą, że dbamy o godność swoją, za-

przestaną nas krzywdzić. A więc za każdą obrazę należy skarżyć.

Co tam słycać w świecie?

— **Niemcy.** Wojska mocarstw w Szangaju. W parlamencie angielskim świadczył w środę minister Cranborne, że Anglia gotowa jest wycofać swą załogę z Szangaju, jeżeli inne mocarstwa także to uczynią. Następnie oświadczyły to samo gazety francuskie, a teraz »Nat. Ztg.« zapewnia, że Niemcy gotowe są wycofać z Szangaju swe wojsko, skoro Anglia, Francja i Japonia to samo uczynią. — Takie zapewnienia trwać mogą bez końca, a mimo to do czynu przyjść nie potrzebuje.

— Dopiero teraz ogłasza »Reichsanzeiger« rezultat spisu ludności z r. 1900 wedle narodowości. Rezultat wykazuje znaczny przyrost polskiej narodowości. Można przypuszczać, że wynik tego obliczenia tak bardzo przestraszył rząd, że z takim pospiechem zabrano się do przeprowadzenia praw antypolskich, a p. Bülow, złął się polskich królików i zaczął na nie polować. Ogólna liczba ludności w Niemczech wynosi 56,367,178 osób, 25,510,642 męskich i 26,272,489 żeńskich. Inny język jako ojczysty stwierdzono u 4,231,129 osób i to polski u 3,086,489, mazurski 142,049, kaszubski 100,213, wendyjski u 93,032 osób. Dwa języki jako ojczyste (!) podano u 137,283 męskich i 115,635 żeńskich osób, w tem było 92,847 męskich i 76,787 żeńskich osób, które niemiecki i polski język podały jako ojczyste. Ponieważ osobno podane języki mazurski i kaszubski są tylko lokalnymi odmianami języka polskiego i mówiących niemi uważać należy za Polaków, ponieważ dalej niewątpliwie są Polakami ci wszyscy (w liczbie 169,634), którzy prawdopodobnie pod naciskiem władz i urzędników podali dwa języki ojczyste, polski i niemiecki, przeto byłoby nas w obrębie państwa niemieckiego razem 3,498,385 osób i to według urzędowego spisu. Nie ulega wątpliwości, że jeszcze ogromna liczba jest Polaków, którzy w obawie przed utratą stanowiska nie podali się jako Polacy. Możemy więc przyjąć, że jest nas w zaborze pruskim blisko 4 miliony Polaków.

— O spotkaniu monarchów pod Rewlem pisze »Koeln. Ztg.« półurzędowo, że rezultat jego był pod wszelkim względem zadowalający. Żadnych umów politycznych nie zawarto, ale za to poruszono wiele ważnych spraw. Obecni w Rewlu dyplomaci i monarchowie zgodnie objawili chęć pracowania dla pokojowego rozwoju ludzkości.

— **Irlandya.** Kardynał Moran broni prześladowanej Irlandyi! Irlandczycy przyjmują podróżującego po Irlandyi kardynała australskiego, Morana, który wygłasza mowy przeciw rządowi angielskiemu. W mowie wygłoszonej w Kilkenny, powiedział kardynał: Lud australski jest spokojny, ponieważ jest rolny, ale jednak broni się przeciw rozszerzaniu władzy rządu, którą usiłują mu narzucić angielscy mężowie stanu. Gdyby Australia zależała, jak Irlandya, od woli panujących w Westminsterze ministrów, nie pozostałaby w połączeniu z Anglią przez 24 godziny.

— **Anglia.** W sobotę odbyła się koro-

nacya angielskiej pary królewskiej w kościele opactwa westminsterskiego. O godz. 10 już zaczął kościół zapelniać się dostojnikami wojskowymi i cywilnymi. O kwadrans na 12 przybyła para królewska, powitana okrzykami. Ceremonia koronacyjna trwała do godz. 2-giej poczem para królewska wracała wśród ogólnego entuzjazmu ludu do swego pałacu. Sześć tysięcy wojska przybyło w sobotę przed południem koleją do rozmaitych punktów Westendu. Ogółem przybyło do Londynu 27,000 żołnierzy wszelakiej broni. W piątek była dzielnica Westend wspaniale iluminowana. Ulicami przeciągały niezliczone tłumy ludności. Przed pałacem Buckingham lud śpiewał hymn narodowy. Pomimo niepogody przepędziło wiele osób całą noc przy drodze, którą w sobotę posuwał się pochód koronacyjny. Z brzaskiem dnia zwiastowały salwy działowe nastanie dnia koronacji. Salwy oddano z 41 okrętów koło Toweru, a z 21 okrętów koło Hydeparku.

— **Włochy.** Dzienniki donoszą, że król Wiktor Emanuel ofiarował 100,000 lirów na odbudowanie dzwonnicy św. Marka w Wenecyi. — Podczas Mszy św. w kościele św. Jana i Pawła w Wenecyi, dało się nagle słyszeć straszne trzeszczenie. Tłumy zebranych z krzykiem i przerażeniem opuściły kościół. Natychmiast potem runęło wielkie boczne okno i część filarów. Szybko przybyli inżynierowie stwierdzili, że kraty okien były potrzaskane, równie jak kapitale kilku filarów. Wstęp do kościoła wzbroniony. Na szczęście nikt nie jest raniony. Kościół ten jest bardzo stary i został w r. 1430 wykończony. Mieści on groby 21 dożów.

— **W Ameryce** trwa wielki strejk górników w kopalniach węgla w stanie Pensylwania. Strejk przybrał tak groźne rozmiary, iż krew polala się obficie. Strajkujący są głównie Polakami, albo też innej narodowości słowiańskiej. Strejk najwięcej rozszerzył się w okolicach Shenandoah; ztamtąd piszą pod 6 bm.: Sytuacja jest niezmiernie niebezpieczna, lecz podburzeni przez anarchistów Polacy i Słowianie terroryzują całą okolicę coraz więcej. Chcący pracować górniczy bywają okropnie sponiewierani, ich domy palą, wypędzwszy z nich familie pracujących, inni do naga rozebrani zostają z miasta wypędzeni. Policja jest wobec tego bezsilna, a wojsko tylko wtenczas wkracza,

ROTMISTRZ WŁODEK.

Obraz historyczny z czasów ZYGMUNTA III

(Ciąg dalszy.)

— Przychodzę po to — rzekł — aby Wam oświadczyć, że mam gotów ogłosić królem Zygmunta. Na co czekamy? Po cóż się ociągacie? Okrzyknijmy go... kość będzie rzucona, uprzedzimy Rakuszan... pierwszeństwo też ma swoją wagę... Z tem przybyłem i tu pozostanę... Nie zwlekajmy; niespodzianką ich weźmiemy. Słuchajcie do Dulskiego, do Opalińskiego, do wszystkich swoich, niech się gotują natychmiast.

Ranek dnia 1 sierpnia zastał cały obóz w ruchu. Litwini tylko, dotąd zupełnie na stronie się trzymający, nie dawali się ściągnąć ani na jedną ani na drugą stronę, oprócz jednego Radziwiłła wojewody Wileńskiego. Układając się z nimi, czekano nadaremnie do południa. Wtem Zborowscy i Górka z wojskiem się też ruszać zaczęli, a prymas strwożony natychmiast naglił i wołał o przyspieszenie elekcji.

Rakuszanom wcale się tego zuchwałego kroku nie spodziewali, sądząc, że i tym razem ruch ten na niczem się skończy, gdy ro spieszonym objechaniu rycerstwa, nagle wzniósł się okrzyk:

— Niech żyje! niech nam panuje długo i szczęśliwie Zygmunt III. Z jednej strony radośne to wołanie, z drugiej grom wrzasków i krzyków głużył. Zborowscy jak wściekli, biegli na radę do Górki.

IV.

Odśpiewawszy Te Deum u św. Jana, wraz z całym dworem królowy, hetman Zamoyski rozpoczął teraz układy z postami szwedzkimi z pacta conventa. Tymcza-

gdy zostaje wprost zaczepione. Kobiet i dzieci wylamujących się z pod strejku natomiast nie poniewierają, jak donoszono dawniej. Z około 80 tysięcy strajkujących należy 2000 do anarchistów, lecz to wystarcza. Oczekują przybycia więcej wojska. Wedle opisów, to do strejku głównie podburzają anarchiści i źle bardzo, że górnicy polscy dają posłuch anarchistom. Ze anarchiści i między Polakami znajdują zwolenników, tego był najlepszym dowodem Czolgosz, który zamordował prezydenta Mac Kinleya.

— **Ameryka.** W Nowym Jorku aresztowany został niejaki Karól Bismark, którego przytrzymano przy włamywaniu się. Stawiony przed sądem, oświadczył, że jest bratankiem kanclerza niemieckiego. Tamtejsi Niemcy — niechcąc się przez takiego krewnego wielkiego Bismarka wystawić na szyderstwo Amerykanów, ułatwili mu ucieczkę i wyeksperyowali okrętem do — Europy.

— **Afryka południowa.** W Kapstacie Botha, Dewet i Delarye wystosowali do ludności Oranii i Transwału pismo następującej treści: „Bracia i siostry! Donosimy wam, że zastępcy ludu w Transwału i Oranii poruczyli nam dnia 31 maja rb. pojechać za granicę, by zbierać składki na ofiary wojny. Dziś udajemy się na pokład i mamy nadzieję, że wkrótce uda nam się zebrać potrzebną sumę, ażeby wdowy, sieroty i ranni mogli otrzymać odpowiednie zaopatrzenie.“

— **Chiny.** W Szangaju 1 sierpnia amerykański komisarz taryfowy generał Sharitts miał na bankiecie mowę, w której powiedział, że lud chiński przez placenie podatków, które są potrzebne, aby rząd chiński mógł spełnić swoje zobowiązania, doprowadzony będzie prawie do nędzy.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 13 sierpnia 1902.

— 6-letni syn bednarza p. Rejpa chciał się w poniedziałek uwiesić przy wozie naładowanym zbożem, aby kawałek jechać. Koło przeszło mu przez rękę i złało ją. Rodzice, babcie na wasze dzieci, bawiące się na dworze.

— Tutejsze pisma niemieckie wysmiewają list niejakiś Otylii B. z Dużej P. jaki napisała do wójta (amtsvorstehera), meldując, że

sem na przedmieściach Warszawy rozłożeni Zborowscy i cesarscy pod Turczynem i Powsinem wojska pomieścili i biesiadując a pijąc zabierali się do drugiej elekcji.

Niemal trzy tygodnie tak upłynęło od wyboru Zygmunta, gdy na zamku dowiedziała się królowa, iż wieczorem około godziny dziewiętej Woronicki biskup-nominat kijowski, okrzyknął królem Maksymiliana i w kościele Te Deum cicho odśpiewał.

Garstka tych co go mianowali, tak była szczupłą, iż elekcja śmieszna się wydawała; lecz nie szło ani o jej prawomocność, ani o zachowanie form wymaganych, ale o pozór tylko, któryby Maksymilianowi z wojskiem wtargnąć dozwalał. Królowa Anna strwożona, gorzkie łzy wylewała, Hetman milczał, ale niezmiernie był czynnym. Po kilku dniach namysłu postanowił pociągnąć do Krakowa, którego bronić było trzeba od przewidzianego najścia wojsk cesarskich.

Rotmistrz Włodek towarzyszył mu z swymi kopijnikami. W chmurny i chłodny poranek sierpniowy oddział hetmana poruszył się w porządku i milczeniu z rotmistrem i Szczypiorom na przedzie. Miasto spało jeszcze, oprócz tych, których przechodząca oddziały wojska pobudziły.

Minęli już ostatnie dworki i chaty za miastem w ogrodkach posiane a wyjeżdżali w pole, gdy w lewo tuż ponad gościńcem ukazał się obóz Górki i Zborowskich. Polamane wozy, porozbijane beczki, kilka zdechłych koni, rozsypane kawały drzewa, pokruszone kopie, wszelkiego rodzaju śmiecie naprzód znaleźli nad drogą.

Ale tuż... o dziwo! na ziemi rozciągnięte leżały we śnie najgłębszym pogrążone strażę obozowe. Rotmistrzowi to niedbalstwo tak się wydało dziwnem i nieprawdo-

chce przez trzy miesiące prowadzić handel z czarnymi jagodami, wiśniami i owocem. List ten tak po niemiecku wygląda:

Größe P. den
ich Anmelde-Gewerbe-Dms Blaubören Kirchen
und in Obst zu Handeln in Stötte om 3 Rönat
vön 15 Juli bis 15 Oktober d. J.
Schuhmachers Freilon
Dittlge B.

An

Herrn Amtsförder N. zu N. Rrigt Menstein.
Adres na wierzchu brzmi:

An Herrn König-Amtsförder N. zu N.

Łatwo się śmiać, ale nie z dziewczyny, tylko ze szkoły pruskiej, która tak dziewczynę po niemiecku wyuczyła. A jak to „blat-ty“ gardlują, żeby polskiej nauki nie dopuścić do szkoły, bo dzieci po niemiecku dobrze umieją. Dla tego zawsze wołamy: Rodzice polscy, uczcie dzieci wasze w domu przynajmniej tyle po polsku, aby umiały czytać w książce do nabożeństwa, w katechizmie i śpiewniku. Miejmy z niemieckich kpinów naukę, że dzieci w szkole po niemiecku dobrze się nie nauczą i że dla dobra ich duszy trzeba je kształcić w ojczyźnej mowie polskiej, aby nauka Wiary świętej gruntownie przyjęła się do ich serc. Rodzice, którzy o to nie dbają, odpowiadać będą za to kiedyś przed sądem Pana Boga.

— Dnia 8go października sprzedana będzie przed sądem okręgowym w Wartemborku posiadłość należąca do kupca p. Antoniego Wolfa i jego żony Berty z domu Gerigk.

— Landrat szczycieński upraszał, aby go uwiadomiono, gdy kto zobaczy chorego na umyśle Piotra Wagnera z Przykopu, którego widziano ostatnią razą w Łajsie. Jak z Butryn donoszą, umarł jakiś Wagner z Nowego Przykopu i w sobotę został pochowany.

— Ogromna burza nawiedziła w ubiegły czwartek Zachodnie Prusy. W różnych okolicach spadły wielkie ulewy, grad, a pioruny wyrządziły dotkliwe szkody. W powiecie suskim grad potłukł zboże i pozrywał owoce z drzew. W Wałdówku uderzył piorun w stodołę dominialną i zniszczył ją do szczytu. W chełmińskich nizinach spadł grad wielkości orzechów leśnych, zbił zboża doszczętnie i powybił wiele szyb w oknach. W Kamieniu pod Jabłonowem uderzył piorun w sto-

podobnem, że oczom własnym wierzyć nie mógł.

— A toczy ich tu w tym śnie wszystkich pozabijać można! — zawołał.

— Hetman ich mijać kazał i nie zaczepiać — odparł Szczypior, który z twarzy rotmistrza wyczytał, jak wielką ochotę miał wpaść na tych ciurów.

— Spełnimy rozkaz hetana — rzekł Włodek stłumionym głosem — ale ja się tylko trochę zabawię.

To odpowiedziawszy skinął na jednego z towarzyszy pancernych, i szepnął:

— Widzisz tę straż śpiącą, to wstyd dla wszelakiego rycerstwa... Macie przy siodle postronki. Każdemu z nich gębę zatkanąwszy, wyliczcie po pięćdziesiąt plag na plecy.

Towarzysz pancerny się uśmiechnął. Rotmistrz nie czekając spełnienia rozkazu pojechał dalej. Obróciwszy się tylko on i Szczypior mieli przyjemność widzieć, że polecenie rotmistrza spełnione zostało. Wszystko to się w milczeniu odbyło, bo oćwiczni wyrwawszy się z rąk napastników uciekali do śpiącego obozu, ale wstyd im krzyczeć nie dawał. Gdy posunięto strażę, czaty i okop niedbale usypany, otaczający obozowisko, na znak rotmistrza uderzono w kotły i bębny, a kopijnicy, których karmazynowe z białem chorągwie wiatr szeleszcząc unosił, rażno kłusowali ku Krakowowi.

Kto o tej chłostce hańsnej zawiadził wiadomość do Warszawy, nie było wiadomem, ale już w ten sam dzień śmiano się na zamku ze strażę oćwiczonej, sztydono z niej na ulicach, a Górka, dowiedziawszy się o tem, wpadł w wściekłość niepohamowaną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dołę posiadziela Hollatza i zniszczył ją wraz z zapasami żyta i narzędziami rolniczymi. Burza wyrządziła także szkody w powiecie świeckim i lubawskim, gdzie w niektórych miejscowościach spadł grad wielkości jaj gołębich i stłukł doszczętnie piękne łany pszenicy i jęczmienia, ostatnią nadzieję rolników. Pozabijał także mnóstwo ptaków. W jednym z ogrodów w szonowie znaleziono 100 nieżywych ptaków. W Złotowie uderzył piorun w dom mistrza piekarskiego Lubnowa, ale większej szkody nie wyrządził. W Barłównie, pow. starogardzki, spaliła się wskutek uderzenia pioruna stodoła posiadziela Szczepańskiego. Z wielu innych stron donoszą jeszcze o nieszczęściach, spowodowanych burzą czwartkową.

— Dobra rycerskie Wielkie Jawty w powiecie suskim, w Prusach Zachodnich, około 4000 morgów obszaru, nabył za pośrednictwem firmy Drwęski & Laagner w Poznaniu od p. Kazimierza Stern, — p. Kazimierz Slaski z Orłowa za jeden milion mk. Wielkie Jawty w bezpośrednim otoczeniu trzech miast, z przepyszną ziemią, z ślicznym pałacem w cieniastym przepięknym parku, z wielką parową gorzelnią, cegielnią, pięknym kawałem lasu, bogatym inwentarzem i t. d. uchodzą za jeden z najlepszych majątków Prus Zachodnich.

* **Gietkowo.** W niedzielę obchodzono w tutejszym kościele uroczystość naszego patrona, św. Wawrzyńca. Bardzo dużo ludzi przybyło z cfiarą z innych parafii. Polskie kazanie miał ks. prob. Barczewski z Brunswald, a niemieckie ks. prob. Kozłowski z Jonkowa. Msza św. celebrował tutejszy prob., ks. Kensbock.

* **Gilawy.** Barbara Demska z Nerwiku, córka robotnika leśnego, otrzymała od cesarzowej w podarunku maszynę do szycia.

* **Działdowo.** Podczas strasznej burzy w czwartek uderzył piorun w budynek zboża, należący do mistrza rzeźniczego p. Sompolińskiego i spalił ją. Wiatr przy szosie, prowadzącej do Godków, wyrządził szkody telegraficzne i około 30 drzew. W Działdowie samą wodą lała się aż do dolnych pomieszczeń, ponieważ dachy są bardzo źle pokryte.

* **Pietrzywałd,** powiat ostrudzki. Zuchwałego wtargnięcia dopuścili się złodzieje na wybudowaniu u posiadziela M. Grunerta w piątek w nocy. Weszli oni przez okno w komorze najpierw do sklepu, gdzie się mlekiem i śmietaną posilili. Potem zwiedzili izbę, w której nikt nie mieszka, z kądem z szafy zabrali ze sobą wszystkie rzeczy kobiece, należące żonie i córkom posiadziela. Potem przeszli przez pokój sypialny do pokoju rodziców, otworzyli szafę, która się przy łóżku znajduje, przeszkakali ją i zdobyli portmonetkę z 130 do 140 mk. Przy odchodzie wypili jeszcze 4 jaja i dla posilenia zabrali flaszkę rumu do podróży. — W nocy na środę spalił się dom posiadziela p. Geriga. Gdy mieszkańcy się obudzili, dom stał już w płomieniach, dla tego też bardzo mało zdolano uratować. Jak ogień powstał, nie wiadomo.

* **Rogoź,** powiat niborski. W wiosce Katzen znajdowała się u swego szwagra żona mistrza kowalskiego R. z Altkirch, która z powodu przebytej operacji cierpiała na melancholię. Ponieważ nie okazywała rozdrażnienia, spała sama w osobnej izbie. W niedzielę rano o 2 godzinie widziano jeszcze, jak spała. Nieco później wstała, ubrała się trochę, poszła do studni, gdzie odsunęła jedną deskę i wskoczyła w wodę. Rano znaleziono ją nieżywą w studni.

* **W Królewcu** umarł w czwartek nagle na porażenie mózgu sekretarz regencyjny Otto Grossmann, pochodzący z Olsztyna.

* **Jabłonowo.** Na tutejszym dworcu przejechał pociąg towarowy robotnika Szlaka z Buggoralla tak, iż następnego dnia zmarł. Szlak był niezamężny.

* **Grudziądz.** Pani Helena Grodzka żona szanowanego ogólnie kupca tutejszego, p. Grodzkiego nabyła od pana Senkbeila,

Niemca, dobra rycerskie. Cztery włóki, położone tuż pod Biskupcem, a mające obszaru 750 morgów. Z przejścia Czterech włók w ręce polskie tem więcej cieszyć się należy, że ziemia ta wbija się klinem pomiędzy dwie domeny królewskie. Nie wątpimy o tem, że Cztery włóki pozostaną odtąd w posiadaniu polskiem. Pani Grodzkiej przesyłamy szczerze: Szczęść Boże.

* **Toruń.** Pisaliśmy już, że uwięziono tu litografów Feyerabenda i Wagnera, którzy podrabiali fałszywe banknoty rosyjskie. Teraz wykazuje się, że w brudną tę sprawę wmięszanych jest znacznie więcej osób z Torunia, Warszawy i Berlina. Dotąd wysledzono już 63 osoby, z tych kilkanaście zapakowano do więzienia.

* **Malbork.** Pojawił się tutaj oszust niebezpieczny, o którym wiadomo, że się nazywa Abt, ale policja dotychczas ptaszka ująć nie może. W tych dniach przyszedł on do pewnej pani, która miała pokój do wynajęcia. Przedstawivszy się jako monter z fabryki cukru, wynajął pokój, zjadł kolację i poszedł spać. Rano chyłkiem zabrał ze sobą poduszkę i kołdrę i już więcej nie wrócił.

* **Malbork.** Żonę robotnika Kirscha w Hejbudach, pracującą w polu, porwał rozjuszony stadnik na rogi i dwukrotnie rzucił o ziemię. Biedaczka jest ciężko chora.

* **Chełmno.** Na nizinach skarżą się gospodarze, że im sarny znaczne wyrządzają szkody w polu. Latoś zwierzyinę tę bardzo się często trafia na polu w stadach po pięć i więcej sztuk.

* **Leńsk.** Żona nauczyciela skazaną została na 1 dzień więzienia z powodu, że podwójne porcyce mięsa z Królestwa kazała sobie przynosić. Wolno tylko o ile nam wiadomo, tym co nad granicą mieszkają, cztery funty pobierać z Królestwa, gdzie mięso jest tanie. Podobna kara czeka także żonę żandarma, który został już też na inne miejsce przeniesiony.

* **Brodnica.** We wtorek zastrzelił się syn Niemca kapitalisty Jedamskiego z Brodnicy. Służył przy wojsku jako sierżant, dostał z wojska nadatki, go zatrzymał nie chciała, palnął siebie w łeb! Także powód!

* **Kurzętnik.** Kolej żelazna z Hawy tudotąd już 1go września zostanie do użytku publicznego oddaną. Stacje będą w Radomnie, Bratynianie, Nowemmieście i Kurzętniku. Pociągi osobowe będą wyjeżdżały z Hawy o 6 godz. rano, w południe i o 5 godz. 55 minut wieczorem. Z poza Kurzętnika o 9 godz. 30 minut przed południem, o 3 godz. 19 min. po południu i o 7 godz. 5 minut wieczorem.

* **Prabuty.** Z kuźni tutejszego pułku kirasyerów ukradł ktoś dwa karabiny i dwie dubeltówki. Dotąd złodzieja nie wykryto.

* **Chojnice.** Pewien tutejszy mistrz rzeźniczy kupił w Woltersdorf (?) wołu, wazącego 13 centnarów i za całą wagę zapłacił. Gdy go zabił, wykazało się, że sam żołądek ważył 3 i pół centnara. Widocznie właściciel wołu napast go przed sprzedażą jak najbardziej, aby uzyskać większą wagę. Ponieważ rzeźnik żąda zwrotu części zapłaconych za wołu pieniędzy, a druga strona nie chce się na to zgodzić, więc sprawa ta rozegra się przed sądem. W każdym razie wót ten miał prawdziwie »woli« apetyt. — Wyższy nauczyciel seminaryjny Radtke z Tuzholi wybrany został rektorem tutejszej szkoły chłopców B.

* **Tczew.** Synowi szewca Grienkego z okolicy przyznał minister wojny jednorazowe wsparcie w wysokości 300 marek za to, że mu skutkiem wybuchu naboju wypłynęło oko. Wypadek ten zdarzył się Grienkemu w roku zeszłym podczas manewrów.

* **Elbląg.** W tutejszym powiecie utworzyła się specjalna komisya, która rokuje z poszczególnymi dozoramiz szkolnymi, aby nauczycielom wypłacać gotówką wszelkie należności, bo sprowadzania opału itp. powinności gminom są ciężarem. Dozory szkolne zgadzają się na wypłacanie gotówką, ale przeciwni tej zmianie są nauczyciele z obawy, aby te zamiany nie robiły im później trudności.

* **Gdańsk.** Wedle »Gaz. Gd.« skazano pewnego żołnierza z 5-ego pułku fizylierów w Gdańsku na 10 dni aresztu za to, że wziął udział w zabawie polskiej. Rzecz miała się

tak: Ow żołnierz bawił w połowie lipca na urlopie u rodziców swoich. W niedzielę dnia 13 lipca, przypadła właśnie w owej wsi zabawa towarzystwa ludowego. Żołnierz wstąpił. Obecny żandarm spytał go się zaraz, czy ma urlop, a znów żołnierz spytał się, czy mu wolno być na zabawie. Żandarm mówił, że nie wie. Kiedy jednak żołnierz poczył się bawić, przystąpił doń drugi »w pikelhaubie« i spytał, czy wie, że jest zakazane, aby się tu bawił. Żołnierz naturalnie odpowiedział, że nie wie. Na to odpowiada »pikelhauba«, że ten pierwszy jego kolega po »pikelhaubie«, chce żołnierza zameldować, co też widocznie uczynił, pomimo, że żołnierz zaraz miejsce zabawy opuścił. — Otóż tak to »szlachetnie« postępuje się ze żołnierzami Polakami, a przyletem żąda się od nich, aby pruski faterland kochali.

* **Gniezno.** »Lech« pisze: W sprawie ukarania 14-letniej Kwiecińskiej, pensyonarki z tutejszej wyższej szkoły dziewcząt, przez rektora katolickiej szkoły p. Bodera, odbył się w piątek termia przed gnieźnieńską izbą karną. Prokurator wniósł dla matki dziewczęcia p. Kwiecińskiej, o 1 miesiąc więzienia, dla p. Stefana Polcyna, jako ówczesnego odpowiedzialnego redaktora, o 14 dni, a dla p. Józefa Chociszewskiego, zastępującego uwięzionego redaktora Palińskiego, 4 miesiące więzienia. Po dłuższej naradzie zapadł następujący wyrok: Pani Kwiecińska została skazana na 100 marek kary albo 10 dni więzienia, p. Polcyn na 2 tygodnie a pan Chociszewski na 6 tygodni więzienia.

* **Poznań.** Pruski zarząd kolejowy chce, aby upokorzyć »hardą zuchwałosc« Polaków, przenieść kontrolę ruchu z Berlina do Poznania. Urzędnicy głównie młodzi ludzie, w liczbie około 500, mają otrzymać 150 mr. dodatków. Nie zniemczą i ci Polaków.

* **Warszawa.** Ofiarą morderstwa przez poderżnięcie gardła padła 48-letnia służąca u Fedorowa, urzędnika akcyzowego, niejaka Aniela Górecka. Morderca zabrał kwotę 300 rubli, należącą do Góreckiej, rozbił biurko jej chlebodawcy, któremu zrabował złoty zegarek i pewną gotówkę. — Drugie podobne morderstwo spełniono na służącej Małgorzacie Schukert, przy ulicy Świętokrzyskiej. Morderca zabił ją nożem również w celach rabunku. W czwartek przed południem ujęto zabójcę służącej Małgorzaty Schukertówny. Jest nim niejaki Bolesław Morosz, 18-letni posługacz.

* **Berlin.** Morderca Jänicke został 9go b. m. rano na podwórzu więzienia sądowego przy Plötzensee ścięty.

Rozmaitości.

Co może kosztować przecinek?
Do zasiadającej obecnie w Melbourne komisji, mającej wypracować taryfę celną dla Australii, nadszedł — jak donosi »Adelaide Advertiser« — list od pewnego Amerykanina, radzący komisji, aby zważała na przecinki w taryfie celnej, bo jeden przecinek kosztował Stany Zjednoczone 2 miliony dolarów. Stało się to takim sposobem: W taryfie celnej, ustanowionej przez kongres amerykański przed laty 20, umieszczono na liście towarów, wolnych od cła, cudzoziemskie »fruit-plants« (rośliny owocowe). Kopista, przepisujący taryfę, omylił się, zamiast łącznika postawił przecinek, i utworzył przez to dwa wyrazy: »fruit, plants« (owoce, rośliny). Taryfę wydrukowano, rozesłano do wszystkich komór celnych i dopiero po roku spostrzeżono omyłkę. W ciągu tego roku jednak owoce, jak banany, pomarańcze, cytryny, winogrona, oraz wszelkie rośliny wpuszczano do Stanów Zjednoczonych bez cła, przez co kasa państwa poniosła wyżej wymienioną stratę.

Oryginalny ślub. W Ameryce byli ludzie niedawno świadkami cichego zupełnie ślubu, para młoda nie odezwała się ani słówkiem, nawet słów przysięgi nie było słychać. Tylko odmawiał modlitwy głośno ksiądz, który od nowożeńców odebrał przysięgę na piśmie. Są oni bowiem oboje głuchoniemi. Pomimo to są ludźmi wykształconymi, a zwłaszcza pan młody jest wielce odczytanym i rozumnym.

Kto chce oszczędzić wiele pieniędzy, niech kupuje tylko u

L. Hirschfelda,

w Olsztynie, ulica Prosta,

wełny i bawełny do tkania, tak nazwaną wełnę posamentową, która jest piękniejszą od wełny glansowej i sukiennej. Wełna ta jest bardzo miękka i nie długo włosista. Paczka kosztuje tylko 1,50 m.

Szara i czarna wełnę polecam paczkę po 50 fen

Kolorowa wełna we wszystkich farbach, paczka po 1 marce.

Również polecam nową przesyłkę materii na suknie i materii na ubranie dla mężczyzn

na przyjęcie do Komunii św. i Bierzmowanie, po bardzo tanich cenach.

L. HIRSCHFELD,
OLSZTYN, ulica Prosta.

Paweł Hirschberg,

OLSZTYN,
dawniej F. Rogalla.

Poleca ze swego składu:

Czerwone portweiny greckie	za litr mk. 1,40,		
Śames Auslese	" " " 1,10,	przy 5 litr.	1,00.
Sycylijskie	" " " 1,20,	" 5 "	1,10,
Lacrimae Christi	" " " 1,60,	" 5 "	1,50.
Afrykańskie Muszkat	" " " 2,00,	" 5 "	1,90.
Vino Vermouth de Torino	" " " 2,00,	" 5 "	1,90.
Słodkie wina węgierskie	od 1,60 mk. za liter.		
Wytrawne "	" " " 1,80	" " "	" "
Biała portweiny	" " " 1,50	" " "	" "
Jamaika rum	" " " 1,50	" " "	" "
Koniaki	" " " 1,40	" " "	" "

Wina flaszkowe w wielkim wyborze według specjalnego cennika.

Przy odbiorze większych zamówień przesyłki nie obliczam.

Polączenie telefoniczne nr. 29.

Polskie powinszowania,

na imieniny i urodziny poleca we wielkim wyborze

drukarnia «Gazety Olsztyńskiej»

Białe i żółte

świece woskowe

gwarantowane czyste,

jako

cerzynowe świece

poleca bardzo tanio

Paweł Hirschberg,

dawniej F. Rogalla.

Pojedyncze izby

są do wydzierżawienia od 1-go października w ulicy Spichrzowej (Speicherstr.) Zapytać się u siostr **Schlicht,** ulica Strzelecka (Jägerstr.)

Jęczmienną kaszę

od 5 funtów począwszy po 10 fen. za funt, poleca

G. Eschholz Następca,
M Steiner,
Olsztyn, rynek 18/19.

Sprzedaż drzewa.

We środę, 20 sierpnia przed poł. o 9-tej w Jęguniu drzewo na opał z wszystkich, obwodów ile zapas starczy lub potrzebowane będzie.

B. Jacob

dom konfekcyjny

OLSZTYN, —

ul. Prosta nr 2

poleca

dla rezerwistów

ubrania,

kapelusze, obuwie i

bieliznę

jak najtaniej.

Moje budynki

przy szosie Gutsztackiej nr. 49, obejmujące 7 pomieszczeń, szopa, stajnia dla koni i chlewki dla świń, z ogrodem stósownym do każdego interesu, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Józef Hosenberg,

Olsztyn, szosa Gutsztacka nr. 49

Kalendarz „Katolika“ na r. 1903

już jest do nabycia. Wydrukowany w tym roku na **dobrym papierze**, przedstawia się bardzo okazale tem więcej, że go zdobią bardzo liczne i ładne **obrazki, treść** zaś, jak zawsze nader zajmująca, dobrana i pożyteczna.

Z powieści i powiastek

mieszczących się w kalendarzu »Katolika« wymieniamy:

1) **Srebrny chleb**, podanie górnicze o zasypianym w Wieliczce kopalni Pan Jezus chleb podawał, ażeby nie zmarł z głodu, ruszająca każde serce, z pięknym obrazem; 2) **O** powieść z życia króla Jana saskiego, wzorowego króla, z 3 obrazkami; 3) **Sąd Boży** czyli powieść z Krzyżakiem Rotgierem, z 4 obrazkami; 4) **W** powieść z czasów Papieża Grzegorza, który wstąpił na tron podczas strasznej zarazy;

z powiastek uciesznych:

1) **Mądry Wojtek**, z 2 obrazkami; 2) **Żyd na przesłuchach**, z 1 obrazkiem; 3) **Mądrala**, z 3 obrazkami; 4) **Drogi kapton i tania łopatka**, z 2 obrazkami; 5) **Mądry Macioś**, z 4 obrazkami; 6) **Wypadek pana Onufrego z zaparkami**, z 5 obrazkami; 7) **Uparty pies**, z 6 obrazkami; 8) **Niespodziewany potów**, z 4 obraz.; 9) **Przebiegły Marcinek**, z 6 obraz.

z opowiadań historycznych:

1) **Śmierć królowej polskiej Jadwigi**, z pięknym obrazem; 2) **Syn króla Jana Sobieskiego na Śląsku**; 3) **Bohaterowie Burów**, z 10 obrazkami najświetniejszych wodzów i mężów burskich;

z opisów nader zajmujących:

1) **Kalwarya Zebrzydowska**; z powodu odbywającego się w sierpniu 300-letniego jubileuszu tej Jerozolimy polskiej będzie to dla każdego nabywcy kalendarza miłą pamiątką; artykuł napisany przez znanego ks. kustosa Podworskiego, ozdobiony jest 13 ślicznymi obrazkami; 2) **Najdłuższy tunel na świecie** przez góry Alpy, z Szwajcaryi do Włoch; 3) **Ile waży ziemia**, obrachunek co się zowie, jak ciężka jest kula ziemiska;

z artykułów pouczających i pożytecznych:

1) **O sadownictwie i korzyściach z niego**, czyli jak pielęgnować ogrody owocowe we wszystkich miesiącach roku; 2) **Tabele kosztów adwokackich**, czyli ile każda sprawa u adwokata kosztuje; 3) **Tabele kosztów sądowych**, czyli ile się płaci za każdą sprawę w sądzie; 4) **Praktyczne rady**, domowe i gospodarcze.

Do każdego kalendarza należy

5 nadzwyczajnych dodatków

i to: 1) piękny kolorowy obrazek, przedstawiający Przenajświętszy Sakrament, 2) obraz cudownego obrazu Matki Boskiej Zebrzydowskiej, 3) kalendarz ścienny, 4) kalendarz pugilaresowy, 5) zagadkowy list do każdego nabywcy kalendarza, bardzo ciekawy i pouczający.

Kościuszko p. Maciejowicami i Polskie dziewcz. z Rozbarku

które sypały kwiaty w Boże Ciało 1902, dwa bardzo piękne obrazki zdobią kalendarz.

Cena kalendarza 50 fen., z przes. 60 fen.

Kto pośle 5 marek przekazem pocztowym, otrzyma 10 kalendarzy i jeden kalendarz **darmo i franko**. Kto zamówi 20 kalendarzy i nadeśle 10 marek, otrzyma jeden kalendarz i jedną książkę darmo i franko. (Książkę może sobie wybrać z następujących powieści: Ze zdrowego pnia, Kto winien, Szczęście na wsi, Cesarz Domicyan i grabarze w katakombach, Milioner i śmieciarz, Tryumf wiary, Odzyskana córka, Sześć beczek złota. Wszystko to są powieści ciekawe. Którą z nich sobie wybierze, niech przy zamówieniu 20 kalendarzy napisze, a otrzyma ją darmo).

Pp. księgarze, agenci, kolporterzy, handlarze i kramarze otrzymają wielki rabat.

Adres do nas:

„Katolik“ w Bytomiu (Beuthen O.-S.)